WKG: rola dialogu społecznego w rozwoju społeczno-gospodarczym. Dialog regionalny a dialog na szczeblu krajowym

O doświadczeniach Rad Wojewódzkich Dialogu Społecznego, jego relacjach z dialogiem na szczeblu krajowym, upolitycznieniu, kompetencjach, możliwościach i przyszłości dyskutowali paneliści podczas obrad pierwszego dnia V Wschodniego Kongresu Gospodarczego. W dyskusji wzięli udział: Henryka Bochniarz, prezydent Konfederacji Lewiatan, wiceprzewodnicząca Rady Dialogu Społecznego, Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski i przewodniczący WRDS województwa warmińsko-mazurskiego, Jerzy Leszczyński, Marszałek Województwa Podlaskiego i przewodniczący WRDS w Białymstoku, Henryk Nakonieczny, członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", Bohdan Paszkowski, wojewoda podlaski, Waldemar Pędziński, wiceprzewodniczący WRDS w Białymstoku. Dyskusję moderowała Ewa Bujwid-Kurek, kierownik Katedry Współczesnych Transformacji Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Jestem gorącą zwolenniczką dialogu, kompromisu, rozmowy – zaznaczyła na wstępie Henryka Bochniarz – ale z żalem i frustracją przyglądam się obecnemu dialogowi, relacje są niedobre. Znów wracamy do kryterium ulicznego – patrząc na demonstracje uliczne, a nie do rozmów w ramach dialogu.

Z rozmów jakie prezes Bochniarz prowadziła jako przewodnicząca Dialogu Społecznego wynika, że w niektórych Radach Wojewódzkich dialog jest bardziej autentyczny, niż np. w centrali, gdzie dialog jest akademicki, prowadzony ku czci samego dialogu.. Zespoły problemowe może gdzieś są, ale sporo z nich w ogóle się nie odbywa. Posiedzenia plenarne odbywają się bez ministrów, chociaż powinni na nich być, kilka godzin dyskusji z której nic nie wynika.

- Dzieje się to co kiedyś na Komisji Trójstronnej, wszyscy rozchodzą się z tym, z czym przyszli. Ten mój pesymizm wynika troche z zawiedzionej miłości – tłumaczyła Henryka Bochniarz.

Moderator apelowała o więcej optymizmu, który próbował wnieść Artur Chojecki.

- Na scenie centralnej mówienie swoich tez mija się z celem, natrafia na próżnię, ale dialog społeczny ma duży potencjał, ciągle niewykorzystany. Działalność naszej Rady polega na reagowaniu na sygnały świadczące o konflikcie w zakładach pracy. Mamy mniejszy wpływ w dziedzinie kreowania polityki, bardziej się realizujemy w reagowaniu na różne złe sytuacje, które się dzieją lokalnie – zaznaczył.

Jeszcze lepsze doświadczenia na szczeblu lokalnym ma WRDS w Białymstoku. Tu i marszałek i wojewoda i Waldemar Pędziński zgodnie twierdzili, jak dialog społeczny jest potrzebny.

- Rada przy samorządzie to dobre miejsce do dyskusji o problemach regionu – twierdził marszałek Leszczyński – na pewno można było zrobić więcej, w tej kwestii często brak konsultacji ze stroną rządową, ale na swoim podwórku, ile możemy, tyle staramy się podczas dyskusji wypracować. Mamy aktywnych członków, proponują i przygotowują analizy, podejmujemy ważne tematy, ostatnio rozmawialiśmy o edukacji i reformie oświatowej. Skupiliśmy się na kwestii szkolnictwa zawodowego i przedstawiliśmy rządowi konkretne wnioski. Nasze spotkania i wnioski dla regionu są cenne.

Henryk Nakonieczny sięgnął do ustawy zasadniczej – dialog to jedno z podstawowych praw, nakłada na partnerów odpowiedzialność. Wyraził krytyczną ocenę dialogu – „w najważniejszych sprawach nie udaje nam się zająć wspólnego stanowiska”, ale też wskazał pozytywne cechy.

- Powinna obowiązywać równość partnerów dialogu do wiedzy i do strony finansowej – dodał.

Ten dialog odbywa się w różnych miejscach, Rady nie maja monopolu na dialog – powiedział Bohdan Paszkowski – w codziennej pracy zauważam, że ten dialog jest realizowany.

Zdaniem wojewody podlaskiego pesymizm wynika z tego, że Rady już jakiś czas działają.

- Na początku działalności zawsze jest duże oczekiwanie, a później jest moment lekkiego rozgoryczenia. Myślę, ze teraz wchodzimy w okres, gdy następuje taka naturalna konfrontacja oczekiwań, jaki mieliśmy, z rzeczywistością – podsumował wojewoda podlaski. – Musimy pamiętać, że Rady są pewna formą prowadzenia dialogu społecznego, ale nie jedyną.

Waldemar Pędziński przedstawił historyczne i społeczne uwarunkowania determinujące sposób prowadzenia dialogu.

- Czynnik ludzki, nasza umiejętność prowadzenia dialogu, jest najważniejszy – powiedział i zrobił ukłon w stronę podlaskiej WRDS – nasza Rada poszła w kierunku wychodzenia naprzeciw problemom, stałe zespoły robocze, szacunek wobec wszystkich członków – Nie pozwalamy sobie, by nasza Rada obradowała jak Akademie 1-majowe.

- Czy grozi nam upolitycznienie dialogu? – zapytała moderator Ewa Bujwid-Kurek.

- Rada nie ma takich możliwości, by była apolityczna, zawsze w politykę jesteśmy włączeni – powiedziała Henryka Bochniarz, a pozostali rozmówcy się z nią zgodzili.

Bardziej istotna kwestią dla przyszłości dialogu, zdaniem prezes Bochniarz jest sprawa struktur Rady i wyzwanie, jakie przed nią stoi – wyzwanie związane z reprezentatywnością. Brak większej reprezentatywności prowadzi do marginalizacji rady i uwikłania w wewnętrzne konflikty.

- Jak nie załatwimy spraw wewnątrz, to trudno być reprezentatywnym w rozmowach zewnątrz. To największe wyzwanie na dziś – podkreśliła Henryka Bochniarz.

(at)